



Pamięć

DOKUMENTY NA BLIZNACH NIELUDZKIEGO TERRORU

17 września 2020 r. na terenie Narodowego Rezerwu Historycznego „Bykiwniańskie Mogiły” odbyło się otwarcie wystawy zatytułowanej: „BYKOWNIA 1937/1938: POLSKA LINIA”.

Wspólny projekt Narodowego Rezerwu Historycznego „Bykiwniańskie Mogiły” oraz Instytutu Polskiego w Kijowie odnosi się zarówno do tzw. „polskiej operacji NKWD”, jak i losów niektórych jej ofiar pochowanych w Bykowni. I nic dziwnego, że wzbudził on niemałe zainteresowanie wśród nieobojętnych mieszkańców stolicy i jej przedmieścia. A uczucia szczególnie wystawa wywarła na przedstawicieli Polonii, albowiem rzadko która z polskich rodzin w ZSRS nie ucierpiała w wyniku tej koszarnej operacji NKWD.

Na długo przed oficjalnym otwarciem ludzie zaczęli gromadzić się przed stelazami, by zapoznać się z mało dotąd znanymi dokumentami z ukraińskich archiwów, bibliotek i zbiorów prywatnych. Wszystkie opisy eksponowanych materiałów sporządzono w języku ukraińskim i polskim.

Przedsięwzięcie otworzyła Tetiana Szeptycka, z-ca Dyrektora Generalnego Rezerwu ds. Pracy Naukowej. Dziękując wszystkim, którzy przyczynili się do stworzenia tej wystawy, szczególną wdzięczność wyraziła jej współorganizatorom – obecnemu dyrektorowi Instytutu Polskiego w Kijowie Robertowi Czyżewskiemu, jego poprzednikowi – Bartoszowi Musiałowiczowi, jak też byłemu dyrektorowi NRH „Bykiwniańskie Mogiły” Bogdanowi Bilasziwskiemu. Tetiana Szeptycka zaznaczyła, że ekspozycja szczególnie uwagę skupia na losach Polaków Kijowa i regionu uśmierconych zgodnie z rozkazem operacyjnym nr 00485 z dnia 15 sierpnia 1937 roku. (Patrz str. 2)

„BALLADYNA” – Narodowe Czytanie 2020



W tegorocznej edycji Narodowego Czytania „Balladyny” Juliusza Słowackiego zorganizowanym przez Instytut Polski w Kijowie wzięli udział Ambasador RP na Ukrainie Bartosz Cichocki wraz z małżonką Moniką w ramach wizyty do muzeum Poety w Krzemieńcu. Państwo Cichoccy zaprosili do wspólnego występu Mariana Kanię, prezesa obchodzącego w tym roku 30. jubileusz Towarzystwa Odrodzenia Kultury Polskiej im. Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu. Scenę rozmowy Skierki (Kania) i Chochlika (Cichocki) z Goplaną (Cichocka) z Aktu I odczytali oni w saloniku domu rodzinnego Wieszcza na tle namalowanego przez niego obrazu. (Patrz str. 4)

Otwarcie roku szkolnego 2020–2021 Polskiej Sobotniej Szkoły przy ZPU

Szkolna rodzina znów razem!

Dzieci i ich rodzice razem wesoło, z zabawami i konkursami rozpoczęli kolejny, już siódmy z rzędu, nowy rok szkolny w Polskiej Szkole Sobotniej przy Związku Polaków na Ukrainie. Jak i w roku poprzednim, przywitać święto wiedzy i nauki uczniowie zebrały się nie w klasach, a... na pikniku w kijowskim parku „Syrecki gaj”. Pomysł ten został doceniony zarówno jak przez dzieci, tak i dorosłych, a szczególnie w nowych warunkach kwarantanny. Cały dzień na polanie otoczonej wiekowymi dębami rozbrzmiewał radosny śmiech i oklaski. W taki sposób widownia wspierała uczniów, uczestniczących w licznych konkursach i zabawach. A owych nie zabrakło.



A jako że szkoła to poważna sprawa, dlatego przybyli też ważni i honorowi goście, aby pogratulować uczniom nowego roku szkolnego. Radca Wydziału Konsularnego i Polonii Ambasady RP w Kijowie Przemysław Pierz przywitał obecnych i zauważył: „Szkoła pomaga dzieciom w odnalezieniu swojej tożsamości, pomaga zrozumieć, jakie jest ich miejsce w Ukrainie, w Polsce, w Europie”. Życzył też wszystkim kolejnego roku, pełnego sukcesów w zdobywaniu wiedzy o Polsce.

Prezes ZPU Antoni Stefanowicz witając zebranych podkreślił, iż nauczanie w Polskiej Szkole Sobotniej przyniesie uczniom więcej możliwości, bez względu na to, gdzie będą kontynuować swoją podróż życia.

Po dość długiej przerwie kwarantanno-wakacyjnej dzieci i ich rodzice podzielili się swymi emocjami i przeżyciami od dwóch fantastycznych projektów, które udało się zrealizować.

Ciąg dalszy na str. 5

DOKUMENTY NA BLIZNACH NIELUDZKIEGO TERRORU

Pamięć

Ciąg dalszy na str. 2

„Takie wystawy to dla nas kolejna okazja do przypomnienia, że zbiorowe groby Bykowni nie są bezimienne. A im więcej będzie takich projektów, tym większe będzie obeznanie logiki postępowania zwyrodniałych ideologów i wykonawców Wielkiego Terroru, zaś głębsze zbadanie konsekwencji ich karzących poczynań, stanie się bodźcem do ścisłej współpracy i lepszego wzajemnego zrozumienia między narodami polskim i ukraińskim” - podkreśliła Tetiana Szeptycka.

Dyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie Robert Czyżewski



„Data otwarcia wystawy została wybrana nieprzypadkowo. 17 września 1939 roku Związek Sowiecki zaatakował Polskę” – napomknął Dyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie Robert Czyżewski

uwzględnił, że Polacy mieszkali na tych terenach od setek lat i nie byli obcokrajowcami ani okupantami, ale ludnością tutejszą. Jednak w czasach Wielkiego Terroru bycie Polakiem stawało się znacznie bardziej niebezpieczne niż przynależność do jakiegokolwiek innej narodowości. To, czego nie zrobił carski rząd, dokonał rząd komunistyczny. Podczas tzw. „polskiej operacji” NKWD zginęło ponad 100 000 osób. Tysiące ofiar spoczywa w Bykowni. Robert Czyżewski podkreślił, że data otwarcia wystawy została wybrana nieprzypadkowo.

17 września 1939 roku Związek Sowiecki zaatakował Polskę. Musimy jednak zdać sobie sprawę (a wystawa wyraźnie to pokazuje), że zbrodnie popełnione przez władze sowieckie przed II wojną światową i podczas wojny są zbrodniami tego samego reżimu i logicznie następują po sobie.

Dyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie podziękował pracownikom NRH „Bykiwniańskie Mogiły” za umożliwienie zorganizowania tej wystawy i podkreślił wagę zachowania pamięci o ofiarach nieludzkiej władzy.

Bohdan Bilasziwski podkreślił aktualność projektu: „Niniejsza wystawa to, z jednej strony, nasz apel do historii,

z drugiej zaś - ostrzeżenie”. W wystąpieniu przytoczył on niektóre fakty związane z etapem przygotowania tzw. „operacji polskiej” i zacytował kilka fragmentów z tzw. okólnika NKWD dla wykonawców operacji, które dziś brzmią jak fragmenty pseudonaukowego utworu fantastycznego, a aż strach pomyśleć – stały się scenariuszem do zagłady dziesiątek tysięcy ludzi.

Niezwykle wzruszającym stało się wystąpienie prawniczki Lucjana Michalskiego, jednego z tych, których historia życia i śmierci przedstawione są na wystawie. Jej opowieść odsonowała jeszcze jeden ważny aspekt: władze niszczyły nie tylko ludzi, ale także samą pamięć historyczną, starając się sprawić tak, by miejscowi Polacy na zawsze zapomnieli o swoim pochodzeniu.

Żałobną nutą zabrzmiał wiersz polskiego poety Zbigniewa Herberta „Guziki” w wykonaniu aktorki amatorskiego polskiego teatru „MEWA

po polsku” Mariany Hryckiw. Po części oficjalnej uczestnicy tradycyjnie złożyli kwiaty, zapalili znicze na grobach zbiorowych Międzynarodowego Pomnika Ofiar Totalitaryzmu lat 1937-1941, uczcili ich pamięć biciem żałobnego dzwo-



Przedstawiciele społeczności polskiej stolicy Maria Siwko i Andrzej Amons

nu i minutą ciszy. Wystawa będzie eksponowana na terenie Narodowego Rezerwatu Historycznego „Bykiwniańskie Mogiły” do dnia 25 października 2020 roku.

Olga OZOLINA
(Zdjęcia autora)



Słowo wstępne wygłosiła Tetiana Szeptycka

Jakie imię dać?

W damskim zestawieniu z ubiegłym rokiem – mamy zmianę na pozycji lidera. Julia jest obecnie najpopularniejszym imieniem nadawanym w Polsce dziewczynkom. Ministerstwo Cyfryzacji opublikowało zestawienie imion, jakie rodzice w Polsce najczęściej nadawali nowo narodzonym dzieciom w 2019 r. oraz w I półroczu 2020 r.

Oto szczegóły:

Top 10 imion dla córek (dla porównania w nawiasie podajemy pozycję danego imienia w 2019 roku):

1. **Julia** – 3649 dziewczynek (w 2019 r. Zuzanna)
2. **Zuzanna** – 3639 (przed rokiem była to Julia)
3. **Zofia** – 3588 (3. miejsce również przed rokiem)
4. **Hanna** – 3364 (Maja)
5. **Maja** – 3244 (Hanna)
6. **Lena** – 2633 (taka sama pozycja również w 2019 r.)
7. **Alicja** – 2564 (to samo miejsce również w ubiegłym roku)
8. **Oliwia** – 2395 (Maria)
9. **Maria** – 2372 (Oliwia)
10. **Laura** – 2049 (Amelia)

W przypadku chłopców nie ma zmian na podium. Tutaj od lat króluje Antoni. Drugi Jan i trzeci Jakub także utrzymali swoje wysokie miejsca.

Top 10 imion dla synów:

1. **Antoni** – 4037 (lider również w 2019 r.)
2. **Jan** – 3823 (również 2. miejsce)
3. **Jakub** – 3614 (nadal na 3. pozycji)
4. **Aleksander** – 3541
5. **Franciszek** – 3499 (Szymon)
6. **Szymon** – 3107 (Franciszek)
7. **Filip** – 2744
8. **Mikołaj** – 2587
9. **Stanisław** – 2522 (Wojciech)
10. **Wojciech** – 2416 (Adam)

Tylko dwie Żywie i dwóch Platonów. Nie wszyscy rodzice szukają inspiracji pośród najpopularniejszych imion. Niektórzy decydują się na bardziej nieszablonowe wybory - zauważa Ministerstwo Cyfryzacji.

Rebeka, Lotta i Soraja, Żywia – to dziewczęce imiona, które w zestawieniu pojawiają się najrzadziej. Natomiast wśród chłopców możemy spotkać m. in. Zbyszka, Zygfyda, Tobiasza, Tymura czy Platona.

Wybierając imię dla potomka trzeba pamiętać, że według prawa, nie powinno ono być ośmieszające. Co więcej, imię powinno wskazywać też na płeć dziecka. Jeśli nie zastosujemy się do tych zasad, kierownik urzędu stanu cywilnego (USC), w którym chcemy zarejestrować naszego potomka, może odrzucić wybór rodzica. ■

SPOTKANIE Z MALARSTWEM

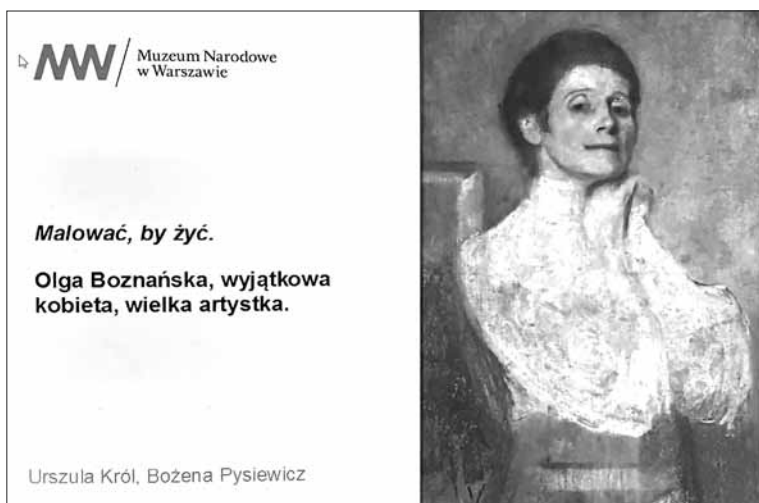
Sztuka

Pod dewizą: „Olga Boznańska wyjątkowa kobieta, wielka artystka” 5 września na platformie ZOOM odbyło się spotkanie, w ramach Klubu Nauczycieli Języka Polskiego, na którym postać tej twórczyni, w rozmowie prowadzonej w formie dwugłosu, przybliżyły nam: p. Urszula Król - historyczka sztuki, edukatorka, wykładowca, kustosz w Muzeum Narodowym w Warszawie, autorka wielu programów edukacyjnych realizowanych w galeriach stałych i na wystawach czasowych MNW oraz p. Bożena Pysiewicz - historyczka sztuki, edukatorka, kustosz w Muzeum Narodowym w Warszawie, autorka i koordynatorka programów edukacyjnych do galerii stałych i wystaw czasowych w Muzeum Narodowym w Warszawie i jego oddziale Muzeum Plakatu w Wilanowie.

Spotkanie zaszczyciła swoim udziałem p. Ambasadorowa – Monika Kapa-Cichocka.

OLGA BOZNAŃSKA - wybitna polska malarka, tworząca w okresie Młodej Polski, urodziła się w 1865 r. w Krakowie. Już od najmłodszych lat było jasne, że ma niezwykle talent. Była też uzdolniona lingwistycznie – mówiła po polsku, francusku, niemiecku, angielsku, uczyła się rosyjskiego. Brała lekcje malarstwa u znanych krakowskich artystów, szybko jednak przerosła swoich mistrzów.

Jako że kobiety nie mogły w owych czasach studiować na Akademii Sztuk Pięknych, by rozwijać swój talent, zmuszona była wyjechać z kraju, w pierwszą do Monachium (spędziła tam 10 lat) a zatem do Paryża. Będąc pół-Francuzką łatwo nawiązywała kontakty z paryską krytyką. Szeroko komunikowała się z literatami, naukowcami, artystami i politykami różnych narodowości.



Była jednak indywidualistką, nigdy nie ulegała nowym trendom, nie współpracowała też z grupami artystycznymi.

Portrety przyniosły jej największą sławę. Była ich mistrzynią, chociaż malowała też kwiaty, martwe natury, wnętrza.

Miała wyraźnie ukształtowany własny styl. Unikała

powoli, portret robiła wprost latami. Model się zestarzał, wyłysiał, ożenił, schudł, musiał pozować, chciał czy nie chciał, chyba że umarł”.

Jej prace były pokazywane i nagradzane niemal na całym świecie. Uznaniem cieszyła się do końca. Zdobyła Grand Prix na wystawie światowej



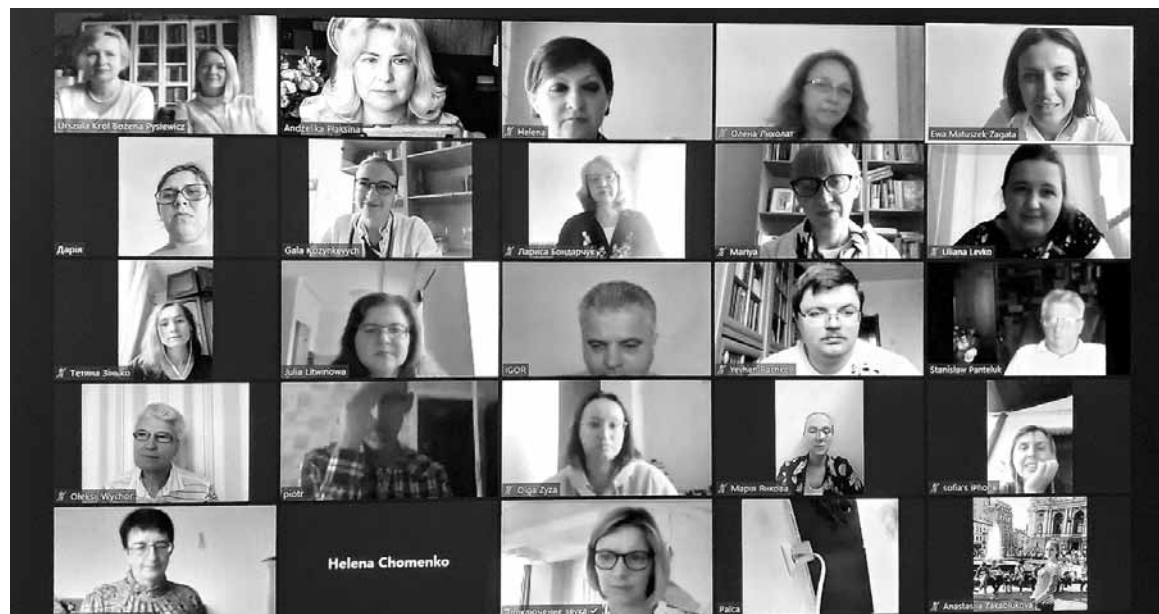
plenerów i jasnych barw charakterystycznych dla panującego w Europie impresjonizmu.

Zestawiała ciemne barwy ubrań, czy tła, z bielą skóry swoich modeli. W jej malarstwie dominowała gra tonów i półtonów, nadających obrazom specyficzną bezkształtność i tajemniczość. Nie lubiła płótna. Stopniowo coraz częściej zamiast na płótnie, malowała na lekko zagruntowanej szarej tekturze. Zarzucano jej zbyt smutną kolorystykę, na co odpowiadała, że jej malarstwo nie może być inne, skoro samo podłoże jest smutne. Jedną z jej przyjaciółek pisze: „Olga malowała

w Paryżu (1937), a rok później artystkę doceniono na biennale w Wenecji. Niedoceniana w Polsce zmarła w 1940 roku w Paryżu. Dzieła artystki znajdują się w wielu muzeach w Polsce, najwięcej jest ich w Krakowie.

Kończąc internetowe spotkanie jego organizator i prowadząca z Kijowa - kierownik Referatu ds. Współpracy Naukowo-Oświatowej Ambasady RP na Ukrainie p. Ewa Matuszek-Zagata, podziękowała uczestnikom Klubu Nauczycieli Języka Polskiego i oraz wszystkim słuchaczom za aktywny udział w przedsięwzięciu.

Informacja własna

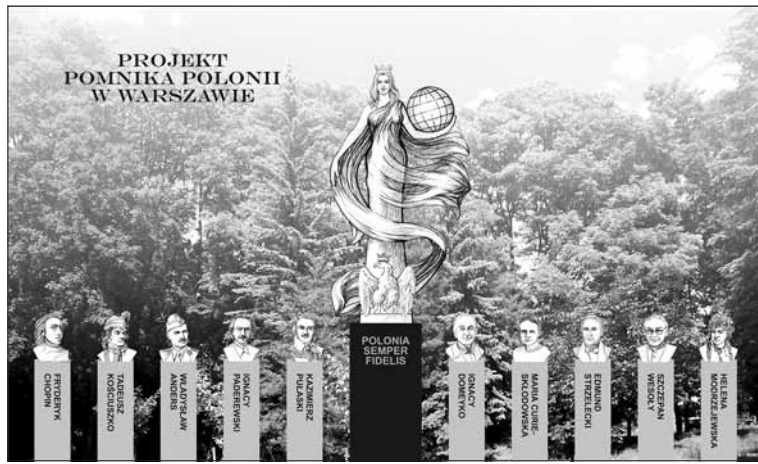


APEL

Po całej kuli ziemskiej rozsypali się bracia nasi, Polacy. Spotkać ich można w Moskwie i Berlinie, w Irkucku i Nowym Jorku, nad Renem i Amurem, nie mówiąc o takich okolicach, jak: Wołyń, Podole, Ukraina i Litwa. Wszyscy oni tę posiadają wspólność wobec naszego serca i pamięci, że – prawie ich nie znamy, bardzo niewiele o nich wiemy i nader mało interesujemy się nimi.

Bolesław PRUS

POMNIK POLONII



Dzisiaj poza granicami Polski żyje ponad 20 milionów naszych rodaków. Są to zarówno potomkowie Polaków, którzy opuszczali Polskę z powodów politycznych czy gospodarczych, jak i dzisiejsi emigranci szukający swoich szans poza granicami naszego kraju.

Polscy emigranci budowali i budują swoje życie wrastając w społeczności wielu krajów świata, nie zapominając jednocześnie o swoich korzeniach. W trudnych momentach naszej historii Polonia wywierała ogromny wpływ na losy kraju, aktywnie wspierała nasze dążenia do niepodległości, wspomagała i czynnie uczestniczyła w odbudowie państwa polskiego.

My, Polacy, jesteśmy również dumni z dokonań i osiągnięć Polaków i osób polskiego pochodzenia w ich krajach osiedlenia. Tworzyli tam często wyjątkowe dzieła, zyskując szacunek i uznanie na całym świecie.

Za wierność swojej Ojczyźnie – Polsce, za wkład w walkę o naszą niepodległość, za dokonania, które zadziwiał świat, za kultywowanie polskości, za wielki patriotyzm ofiarujemy Polonii w podzięczeniu symboliczny dowód uznania – Pomnik Polonii.

Będzie to hołd dla wielu pokoleń polskich emigrantów, którzy współtworzyli i współtworzą nasze narodowe dzieje.

Pomnik Polonii zlokalizowany będzie w Warszawie, a jego koszt określony został na kwotę ok. 1.200.000 zł (tj. równowartość ok. 270.000 dolarów US lub 307.000 euro)

WPLATY NA FUNDUSZ BUDOWY POMNIKA

Wpłaty z Polski

Bank Pekao SA nr konta: 04 1240 1037 1111 0010 8585 8575

z dopiskiem: Pomnik Polonii

Wpłaty z zagranicy

Bank Pekao SA – BIC: PKOP PL PW

nr konta: 04 1240 1037 1111 0010 8585 8575

z dopiskiem Pomnik Polonii

Emigracja

Przyczyny emigracji Polaków oraz osiedlania się na stałe za granicą są rozmaite

W XIX w., kiedy to miała miejsce tak zwana „Wielka Emigracja”, Polacy migrowali głównie z powodów politycznych. Podczas zaborów uciekali z kraju głównie przed potencjalnymi represjami ze strony zaborców. Duża fala wyjeżdżających z kraju to emigranci gospodarczy, migrujący w poszukiwaniu pracy i lepszych warunków życia.

XX-wiecznym „Eldorado” dla naszych rodaków były Stany Zjednoczone, częściowo Francja i Niemcy, natomiast w XXI w. rolę tę zaczęła przejmować Wielka Brytania wraz z Irlandią. Obecnie, pięć pierwszych miejsc wśród skupisk Polonii na świecie zajmują: Stany Zjednoczone (z liczbą około 10.600.000 osób), Niemcy (około 2.100.000 osób), Brazylia (około 1.900.000 osób), Francja (około 1.000.000 osób), Kanada (około 1.000.000 osób).

Trudno określić liczbę Polaków na Wyspach Brytyjskich z powodu bardzo aktywnej obecnie emigracji zarobkowej, ale szacuje się ją również na około milion osób. Zakłada się, że nie ma na świecie państwa, w którym nie mieszka chociaż jeden Polak. ■

„BALLADYNA” w scenerii wielowiekowych dębów

Obcowanie z literaturą polską

W sobotę, 5 września, w całej Polsce i w dwudziestu pięciu krajach, na wszystkich kontynentach odbyło się Narodowe Czytanie – polska akcja społeczna propagująca znajomość literatury narodowej. W tym roku czytaliśmy „Balladynę” Juliusza Słowackiego – wielkiego polskiego mistrza słowa.

Z końcem lat 30. Juliusz Słowacki w liście do Zygmunta Krasińskiego zapowiedział napisanie „wielkiego poematu w rodzaju Ariosta, który ma się uwiązać z sześciu tragedii, czyli kronik dramatycznych”. W zamierzeniu miała to być swoista literacka kronika prezentująca bajeczne początki państwa polskiego, nawiązująca do tradycji, legend i historii pogańskich czasów Słowian. Projekt doczekał się jednak tylko częściowej realizacji; powstały dwie tragedie romantyczne – Balladyna (1839) i Lilla Weneda (1840).

Balladyna – tytuł dramatu w pięciu aktach, napisanego przez Słowackiego w Genewie w 1834 roku. Ten utwór poświęcił on Zygmuntowi Krasińskiemu – autorowi „Irydiona”.

Balladyna to również imię głównej bohaterki wspomnianego utworu. To opowieść

o żądzy władzy i o dorastaniu do roli zbrodniarza. Nie przypadkiem też imię głównej bohaterki nawiązuje do ballady, w której zazwyczaj pojawiają się motywy fantastyczne i elementy wierzeń ludowych.

„Nasz rok szkolny już tradycyjnie rozpoczęliśmy od „Narodowego Czytania”. W tym roku razem z radcą Wydziału Konsularnego i Polonii przy Ambasadzie RP w Kijowie Przemysławem Pierzem, prezesem ZPU Antoniem Stefanowiczem, redakcją „Dziennika Kijowskiego”, w gronie uczniów Polskiej Szkoły Sobotniej przy Związku Polaków Ukrainy przeczytaliśmy „Balladynę”



Juliusza Słowackiego. Z zaciekawieniem także obejrzelśmy widieo z Pałacu Prezydenckiego i fragmenty poematu” – mówi dyrektor szkoły Lesia Jermak.

Czytania zaczęło się od prelekcji o Juliuszu Słowackim przygotowanej przez redaktora naczelnego gazety „Dziennik Kijowski” Stanisława Panteluka, zaś list gratulacyjny od Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej odczytał Prezes ZPU Antoni Stefanowicz.

Jak zawsze na wszystkich imprezach Polskiej Szkoły Sobotniej przy ZPU i tym razem panowała rodzinna atmosfera, a biorąc pod uwagę, że Czytanie odbywało się na świeżym powietrzu na ogromnej polanie Parku Syreckiego pod wysokimi i romantycznymi dębami, sceneria ta potęgowała miłośnikom literatury polskiej mistyczny nastrój, odpowiedni do wspaniałych treści poematu.

Andżelika PŁAKSINA

Czytania Narodowe w „Domu Polskim” w Kijowie

Członkowie Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, zrzeszeni przy «Domu Polskim» w Kijowie, złożyli biało – czerwone róże, w kolorze flagi polskiej, u stóp pomnika wieszczki narodowej Juliusza Słowackiego.

Dyrektorka „Domu Polskiego” Maria Siwko zwróciła się do obecnych z takimi słowami: „Prezydent Polski Andrzej Duda zainicjował Czytania Narodowe dla Polonii dlatego, żeby przybliżyć literaturę polską rodakom, aktualizować problemy Polaków, wzbogacić naród polski wszechstronnie. W tym roku czytamy dramat J. Słowackiego „Balladyna”, którego problematyka jest dotychczas aktualna”.

Nauczycielka Domu Polskiego Nadzieja Susznicka powiedziała: „Twórczy spadek wybitnego poety Juliusza Słowackiego należy całemu światu, ale przede wszystkim Polakom i Ukraińcom, bo J. Słowacki urodził się w Krzemieńcu, w obwodzie tarnopolskim, na Ukrainie, bardzo lubił Ukrainę, tęsknił na ob-

czyźnie do stron rodzinnych, w wierszu „W pamiętniku Zofii Bobrowni” wspominał srebrne fale rzeki Ikwy, która tam płynie.

Ogromnym ciosem życiowym dla poety była klęska Powstania Listopadowego, a potem jego zraniona dusza szukała ukojenia w twórczości i w podróżach, miał zamiar przyłączyć się do powstania Wielkopolskiego, w wierszach i dramatach nawoływał do walki, wierząc, że dobro ma w końcu zwyciężyć.

Wielu wybitnych Polaków urodziło się na obrzeżach Polski: Józef Piłsudski i Adam Mickiewicz – na Litwie; Juliusz Słowacki, Ignacy Paderewski, Kazimierz Malewicz, Karol Szymanowski, Leszek Władysław Horodecki, Józef Konrad Korzeniowski (Goseph Conrad) – na Ukrainie; Bolesław Leśmian dzieciństwo i młodość (20 lat) spędził na Ukrainie”.

5 września br. odbyło się Czytanie Narodowe w Domu Polskim, w którym uczestniczyło 50 osób, w tym absolwenci,

którzy wcześniej ukończyli trzytygodniowy kurs języka polskiego, goście honorowi.

Dyrektor placówki Maria Siwko powitała wszystkich obecnych bardzo serdecznie i zaprosiła do udziału w licznych przedsięwzięciach i konferencjach.

Radca Wydziału Konsularnego przy Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej Jacek Goćłowski apelując do uczestników imprezy o jak najszersze poznanie polskiej literatury pięknej, zwierzył się, że po po-

nownym przeczytaniu dramatu „Balladyna” jeszcze raz przekonał się, że ten utwór jest ponadczasowy i uniwersalny.

Obecni obejrżeli film „Balladyna”, przedyskutowali zagadnienia, poruszone w utworze, omówili życiorys poety, tragiczne losy Polaków, którzy walczyli o Niepodległość Polski.

W wierszu „Rozmowa z piramidami” Słowacki opisuje stan duszy walczących Polaków, mówi, że Polacy są „narodem nieśmiertelnym”, wierzy, że ten naród zdobędzie wolność i zwycięży wrogów:

*Piramidy, czy została
Jeszcze jaka trumna głucha,
Gdzie bym złożył mego ducha,
Ażby Polska zmartwychwstała?
– Cierp, a pracuj! I bądź dzielny,
Bo twój naród nieśmiertelny!
My umarłych tylko znamy,
A dla ducha trumn nie mamy.*

Szkoda, że poeta nie dożył do odrodzenia i zmartwychwstania Polski kilkadziesiąt lat. Ale przybliżył on wymarzoną i wywalczoną Niepodległość.

Nadzieja SUSZNICKA



Narodowe Czytanie

Każdego roku 4 września w rocznicę urodzin Juliusza Słowackiego przedstawiciele stołecznej Polonii zbierają się pod pomnikiem poety koło kościoła św. Mikołaja.

Od czasu wzniesienia pomnika, a było to w roku 2012, opiekuje się nim Kijowskie Narodowo-Kulturalne Stowarzyszenie Polaków „Zgoda”, które to też organizuje tu corocznie imprezy z czytaniem wierszy wielkiego polskiego wieszczki narodowego. Jednak w tym roku wydarzenie



było niezwykłym, gdyż zbiegło się z Narodowym Czytaniem.

Akcja Narodowe Czytanie organizowana jest przez Prezydenta RP od 2012 roku. W tym roku – podczas 9. edycji Narodowego Czytania – lekturą została „Balladyna” Juliusza Słowackiego.

I grzechem byłoby nie skorzystać z tego i nie połączyć dwa wydarzenia - coroczną recytację wierszy Poety i Narodowe Czytanie 2020? Tym bardziej,

że w tym roku po raz pierwszy Stowarzyszenie „Zgoda” zostało oficjalnie zarejestrowane jako uczestnik akcji na stronie Internetowej Prezydenta RP.

Wydarzenie zaszczylili swoją obecnością Kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP Dorota Dmuchowska oraz Konsul RP ds. współpracy z Polakami na Ukrainie – Radca Jacek Goćkowski.

Po uroczystym złożeniu kwiatów spotkanie rozpoczęło się od modlitwy. Zatem ogło-

szono zostało przywitanie od pary Prezydenckiej do wszystkich uczestników Narodowego Czytania, a Prezes Zgody Oleg Krysin wystąpił z krótką przemową o Słowackim i jego poemacie, który po chwili zabrzmiał w ulicznej przestrzeni publicznej Kijowa.

Czytanie rozpoczęli zacni goście. I zrobili to na tyle inspirująco i na tak wysokim poziomie artystycznym, że postawili wysoką poprzeczkę kolejnym



recytatorom. Chociaż ostatnim, swoją drogą, też nie zabrakło dokładania starań i umiejętności.

Po przeczytaniu fragmentów Balladyny wszyscy chętni mogli recytować ulubione wiersze Poety.

I warto zaznaczyć, że w spotkaniu wzięli udział nie tylko członkowie ZGODY, ale także przedstawiciele innych polonijnych organizacji, w tym „Domu Polskiego” w Kijowie, Stowarzyszenia Szlachty Polskiej im. Mariana Małowskiego oraz inni zainteresowani kijowianie. Tego dnia naprawdę nas wszystkich połączyła poezja Słowackiego.

Olga OZOLINA
(Zdjęcia autota)

Strofy z nieprześcignionej „Balladyny” zabrzmiały w wykonaniu wielbicieli Słowackiego zrzeszonych w Polskim Obwodowym Towarzystwie „Polonia” w Chersoniu



Otwarcie roku szkolnego 2020-2021 Polskiej Sobotniej Szkoły przy ZPU



Ciąg dalszy na str. 1

Pierwszy z projektów - „Ekspedycja Polska” - to projekt Szkoły Letniej (I edukacja online) realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja, finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego pomocy Polonii i Polakom za granicą.

Projekt drugi - Maraton Taneczny „Pofolkloruj swój

świat z Polanami”, finansowany ze środków ZPIT „Polanie znad Dniepru”. Wszyscy obecni mieli możliwość pooglądać zdjęcia i wideo, wysłuchać relacje zachwyconych uczestników i wdzięcznych rodziców za pomyslnie, fantastycznie zrealizowane projekty.

Odczytano „Ostatni list od dziadka z 2120 roku” mówiący o tym, że życie jednak się zmienia i staje się różnorodnym.

Szkolna rodzina znów razem!

I na zakończenie imprezy pierwszoklasistom wręczono znaczki z symbolem Polskiej Szkoły Sobotniej. Dzieciaki obiecały pilnie i wnikliwie się uczyć i grzecznie się zachowywać! Wierzymy, że droga nowi-

cjuszy do nauki języka polskiego będzie ciekawa i radosna!

W imieniu uczniów, rodziców i grona pedagogicznego przekazujemy wielkie podziękowanie dla Fundacji Wolność i Demokracja za uwzględnienie

wszystkich szczegółów (gry, sprzęt sportowy, scenariusz, materiały edukacyjne, codzienny poczęstunek dla dzieci), sprzyjających atmosferze prawdziwego dziecięcego święta!

Informacja własna



Narodowe Czytanie w Odessie

TRADYCYJNE ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO

„Balladyna” Juliusza Słowackiego to lektura tegorocznej, dziewiątej już odsłony Narodowego Czytania. Tradycyjnie, wzięli w niej udział Polacy z Odessy.

Związek Polaków na Ukrainie Oddział im. A. Mickiewicza w Odessie zaprosił do czytania lektury członków Związku Polaków oraz uczniów szkoły sobotnio-niedzielnej działającej przy Stowarzyszeniu. Trudna sytuacja epidemiologiczna, niesprzyjająca pogodą i lejącej deszcz nie były przeszkodą. Plac przed siedzibą Stowarzyszenia szybko zamieniono na przepiękną salę Narodowej Biblioteki Naukowej w Odessie, założono maski, zdezynfekowano i rozpoczęło się wielkie święto polskiej literatury.

W klimat spotkania zebranych wprowadził zespół „KraKowiaczek” pod kierownictwem pani Julii Strelcowej. Najmłodszy członek Stowarzyszenia zaśpiewali kanon „Panie Janie” oraz zaprezentowali dziecięcy pias „Kółko graniaste”. Następnie Chór „Polskie Kwiaty” pod kierownictwem Swietłany Samojlenko przepięknie wykonał a cappella trzy piosenki ludowe.



Fragmety „Balladyny” Juliusza Słowackiego czytało ponad 20 lektorów. Wszyscy czytający znakomicie wczuli

się w tekst, a ich interpretacje budziły podziw słuchaczy. Artystycznym dodatkiem do lektury były piosenki zaśpie-

wane przez ulubieńców naszej polskiej społeczności Natalię Płochotnik oraz Juliana Gonczarenko.

Wielką niespodzianką i prezentem dla uczestników literackiego spotkania była premiera nowego mini projektu teatralnego zrealizowanego przez grupę teatralną im. A. Fredry działającą w Związku Polaków na Ukrainie Oddział im. A. Mickiewicza w Odessie. Tym razem aktorzy, pod artystyczną opieką reżysera Stelli Michajłowej, z niesamowitym kunsztem zaprezentowali bajkę dla dorosłych „Słuszna decyzja”. Było to nawiązanie do cyklicz-

nego telewizyjnego wieczornego programu humorystycznego z lat 70 XX w. Brawurowa gra aktorska, stroje, sprawiły, iż publiczność nagrodziła występ burzliwymi owacjami.

Na pamiątkę wydarzenia, każdy czytający uczestnik otrzymał specjalnie wydrukowany, okolicznościowy egzemplarz książki zawierający fragmenty „Balladyny” oraz tradycyjną białą różę. Po zakończeniu czytania można było wykonać na nich pamiątkowy stempel.

Po oficjalnych uroczystościach wszyscy udali się na II Piknik Polonijny z okazji rozpoczęcia roku szkolnego, gdzie nie zabrakło wesołej atmosfery, świetnej zabawy i smacznego poczęstunku. Działanie zostało zrealizowane w ramach projektu „Wielka Polska Rodzina”, finansowanego ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą oraz realizowanego przez Fundację Wolność i Demokracja.

**Sylvia CICHONŹ (ORPEG),
Swietłana ZAJCEWA-
WELYKODNA**

Zdjęcia: Anastazja
STRELCOWA

„Narodowe Czytanie 2020” z PKP

Czyli - z PIERWSZYM i największym darmowym polskim klubem dyskusyjnym na Ukrainie - PKP UA!

Jak większość z Państwa już wie, nasz klub dyskusyjny @PKP UA Pierwszy Klub Polskiego już po raz czwarty bierze udział w projekcie Prezydenta Polski „Narodowe czytanie 2020”.

Tym razem zdecydowaliśmy się rozszerzyć geograficznie uczestników i jednocześnie pomyśleć o zdrowiu - dlatego nasze spotkanie odbyło się w formacie on-

line. I okazało się to plusem, ponieważ do naszego wydarzenia dołączyli uczestnicy nie tylko z Kijowa, a także z innych miast i nawet państw.

Impreza było bardzo interesująca i owocna dzięki naszej wolontariuszce, którą w tym roku była Pani Maria Perepichka. Wydarzenie rozpoczęliśmy od ogłoszenia listu Prezydenta Polski Andrzeja Dudy.

Następnie posłuchaliśmy wiadomości o ciekawych faktach z biografii Juliusza Słowackiego - na przykład, nie wszyscy wiedzieli, że w Krzemieńcu są Jego pomniki. I nie jest to przypadkiem, ponieważ ten wielki poeta i dramaturg urodził się i spędził dzieciństwo w dzisiejszym obwodzie tarnopolskim.

Porozmawialiśmy pokrótce o fabule „Balladyny” na a za-

tem czytaliśmy ten utwór dzieląc się rolami.

Wszyscy uczestnicy mieli możliwość podzielenia się swoimi wrażeniami po przeczytaniu utworu.

Jak zawsze wszystkie zdjęcia i inne nasze wydarzenia oglądajcie na naszej stronie na Facebooku:

<https://www.facebook.com/pkppolishclubkiev>

No i oczywiście zapraszamy wszystkich chętnych do naszego darmowego polskiego klubu dyskusyjnego. Jak i wcześniej spotykamy się co sobotę o 12:00 teraz w trybie online. Udział jest bezpłatny.

Zgłaszać możecie się pisząc na: infopkp.ua@gmail.com

Rozwijamy się i działamy aktywnie promując polską kulturę, tradycję i język - poszukujemy więc wolontariuszy do pomocy przy realizacji naszych projektów. Możecie mieszkać gdziekolwiek, wystarczy dostęp do internetu.

Wiktoria GONCZARENKO
(Założycielka PKP UA)

„Balladyna” w Zaporoziu



W Stowarzyszeniu Kultury Polskiej im. św. Jana Pawła II przy Sanktuarium Boga Ojca Miłosiernego w Zaporoziu odbyła się lektura dramatu „Balladyna” Juliusza Słowackiego w ramach Narodowego Czytania pod patronatem Pary Prezydenckiej. W naszej wspólnocie to był spektakl i w każdym z pięciu aktów dzieła grał skład aktorów-amatorów Polaków Zaporozia.

„Balladyna” w Iwano-Frankiwsku



Narodowe Czytanie, do którego po raz piąty dołączył się Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku (d. Stanisławowie).



EX LIBRIS



Maciej MIECZKOWSKI urodził się 7 listopada 1980 roku w Wilnie, gdzie ukończył Gimnazjum im. Jana Pawła II. Jest absolwentem Wydziału Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Łódzkiego, podczas studiów był prezesem Oddziału Łódzkiego Studenckiej Międzyuczelnianej Organizacji Kresowiaków (SMOK). Odbył również studia w Szkole Ludowej Norgaards Hojskole w Danii w dziedzinie wiedzy o Unii Europejskiej. Stypendysta Fundacji International Committee on Journalism w redakcji nowojorskiego „Nowego Dziennika”.

Jako nastolatek udzielał się w redakcji dwutygodnika „Znad Wilii”, pomagał ojcu, redaktorowi naczelnemu, w jego dystrybucji, z czasem redagował strony informacyjne „Litwa - Polska. Z miesiąca na miesiąc”. Inicjował też wydarzenia kulturalne w redakcyjnej Polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wilii”, m.in. organizował wystawy malarskie, w tym zagraniczne, a równocześnie był zastępcą prezesa Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Kultury „Znad Wilii”.

Zna biegle kilka języków, sporo podróżował po świecie, odbył m.in. dłuższą podróż po Australii. Autor książki „Być Polakiem na Litwie”. Dwukrotny laureat Nagrody im. Witolda Hulewicza. Po czteroletnim pobycie w Kijowie, z żoną Dorothee i synami Vincentem i Lennartem, od lipca 2018 roku mieszka w Berlinie. W ciągu tych czterech lat przesyłał korespondencje z Ukrainy do kwartalnika „Znad Wilii”. I oto postanowił on materiały z tych czterech lat pobytu na Ukrainie scalić w książkę, którą zatytułował „NAZAKRĘCIE. Kijówi Ukraina u progu zmian”.

Niedawno w Wilnie odbyła się prezentacja jego książki.

„Tytuł oznacza przemiany, związane z faktem, że Ukraina znowu jest na zakręcie historii, czyli kraj się zmienia, obiera proeuropejskie kierunki, bo takie marzenia mają obywatele. Ten kraj – według mnie, jako mieszkańca, który mieszkał tam cztery lata – chce być normalny. Stąd tytuł sugerujący, że w książce można znaleźć teksty, które pokazują, jak było kiedyś i jak jest dzisiaj, i jak trudną drogę trzeba przebyć, żeby te zmiany urzeczywistnić” – powiedział pan Maciej na prezentacji książki.

„Mimo, że w obecnej sytuacji na Ukrainie – kontynuował

autor – nastąpiły zmiany, niekoniecznie na lepsze – na przykład zubożenie Zachodu w kwestii toczącej się wciąż wojny w Donbasie czy aneksji Krymu – to raczej nie dokonywałem istotnych zmian w tekstach. Jedynie dla lepszej perspektywy wobec tamtych, zdarzeń wprowadziłem czas przeszły i dodałem daty”.

W książce, będącej zbiorem reportaży i tekstów dotyczących spraw, którymi żyła Ukraina, życia codziennego, mentalności jej obywateli, stosunków ukraińsko-polskich i ukraińsko-litewskich Maciejowi Mieczkowskiemu udało się, dzięki jego wrodzonemu zmysłowi obserwacji i wnikliwemu spojrzeniu, przekazać szereg autentycznych spostrzeżeń dotyczących Ukrainy i losów jej obywateli. Większość tematów jest wciąż aktualna, a zatem książka stanowi pożyteczną lekturę dla tych, którzy interesują się Ukrainą, bądź planują

wydać, że to koniec, a tu ukazują się wyspa – i drugie tyle wody. Jeszcze tylko należało przebić się przez korki, by dotrzeć do śródmieścia, i dopiero stamtąd, w jego sercu, podziwiać uroki miasta na wzgórzach...

Piękno Kijowa było podszyte niepokojem. Rozdawane na ulicach i w sklepach ulotki zachęcały do wsparcia „naszych chłopców na wojnie”, wolontariusze malowali mosty, barierki, słupy i bramy – wszystko w patriotyczne, niebiesko-żółte barwy. Pomalowano nawet studzienki kanalizacyjne!

Ludzie nosili ubrania w barwach narodowych. Czuło się podobny zryw jak w Polsce na początku lat osiemdziesiątych, a na Litwie o dekadę później. Żyły tym gazety, mówiło się o tym w telewizji i radiu. O ile zachód kraju ze Lwowem i centrum z Kijowem były już dość

NA ZAKRĘCIE

w przyszłości wyjazdy do naszego kraju. Niewątpliwie i dla naszych Czytelników konstatacja Macieja Mieczkowskiego, będące swoistym „spojrzeniem postronnego obserwatora” wzbudzą zainteresowanie, stąd też proponujemy niektóre urywki z tej ciekawej publikacji.

Przypominamy, że Pan Maciej przybył na Ukrainę tuż po wydarzeniach na Majdanie w 2014 roku.



Pierwsza rocznica upamiętnienia wydarzeń Majdanu – fotografie zabitych

Po wylądowaniu dobre wrażenie zrobiło na nas nowoczesne, duże lotnisko BORYSPOL. Przejechaliśmy 40 kilometrów samochodem czteropasmową autostradą, by dotrzeć do centrum miasta, na jego Prawy Brzeg. Po drodze widzieliśmy obiekty z czasów euforii piłką nożną – z flagami polskimi i ukraińskimi i napisem EURO 2012. Mijaliśmy typowe paradyżki wielkie osiedla – wszędzie natłok aut, tłumy ludzi na przystankach, liczne stacje paliwowe oraz stacje metra.

Wreszcie w oddali zarysowały się pagórki, a w dole – rozlewiska, z wyspą pośrodku. To Dniepr. Jaka to potężna rzeka, można sobie uświadomić, przejeżdżając przez most. Już się

dobrze zintegrowane i jedno-myślne w kwestii narodowej, o tyle na wschodzie Ukrainy dało się obserwować przywiązanie do swojego miejsca zamieszkania, swojej „małej ojczyzny”.

W stolicy życie płynęło swoim tokiem – ludzie chodzili do pracy, uczyli się, snuli plany na przyszłość, ale też umawiali się na wizyty u fryzjera, kupowali bilety do kina czy teatru, spotykali się w kawiarniach. Choć

toasty, żartowali. Z dumą w głosie wykrzykiwali: „Powołano nas do wojska!”. Restauracje, sklepy i lokale usługowe informowały, że w miarę możliwości wspierają finansowo armię ukraińską i jej akcje militarne.

Prognozy na najbliższą przyszłość nie były optymistyczne. Przypuszczano, że zimą z powodu niedoboru rosyjskiego gazu w domach może być chłodno. Zapobiegliwi kijowianie kupowali więc drewno do kominków, a także grzejniki. Grzejniki zaś były niepewne – przestarzała



Na ulicach Kijowa często można było zobaczyć pianina, na których grali różni wojskowi

sieć elektryczna nie wytrzymała zwiększonego obciążenia. Oszczędzało się ciepłą wodę, masowo instalowano bojłery. Mer Kijowa, Witalij Kliczko, apelował, aby zasięgać opinii administracji mieszkaniowej, jeśli chodzi o podłączenie dodatkowych urządzeń elektrycznych. Sezon grzewczy planowano rozpocząć dwa tygodnie później, by zakończyć wcześniej. Prezydent Petro Poroszenko powtarzał: „Będziemy marznąć, ale nie zamrzniemy!”

Ludzie lubią sobie pogadać. Gadają wszędzie, na ulicach miasta, a już zwłaszcza w sklepach. Oto bas wysokiego mężczyzny góruje ponad naszymi głowami i ładami sklepowymi: „Ты что, хохлом стал?” – mówi do swojego kompana. Tak z pogardą niektórzy Rosjanie wyrażają się o Ukraińcach. A ci rewanżują się im chyba jednak bardziej łagodnie, nazywając ich po prostu „Moskalami”.

Skojarzyło mi się to ze sprawą litewskiej niepodległości, a ściślej, z krwawymi wydarzeniami przed Wieżą Telewizyjną w Wilnie 13 stycznia 1991 roku, kiedy zastanawiano się, czy skierować na tłumy sowieckie czołgi. Opowiadał mi Władysław Mieczkowski, mój stryj, wileński lekarz, który choć miał wtedy wolne, śpieszył taksówką do szpitala.

Taksówkarz, mówiący po rosyjsku, skwitował zajścia: „Так им, литовцам, и надо!”. Do dzisiaj stryj nie może zapomnieć tamtych słów. W takiej sytuacji

może należało trzasnąć drzwiami i wysiąść z wozu.

Wypowiedzi nieprzychylnie Ukraińcom spotykam, niestety, często, tak samo jak i słowa potępienia dla ich aspiracji, by wejść do struktur europejskich. Oto na skrzyżowaniu na światłach staje samochód udekorowany chorągiewkami Ukrainy i Unii Europejskiej. Nie może tego znieść kobieta, która mówi głośno, wprost krzyczy do kierowcy auta: „Что, в Европу со своими флажками захотелось?!“ (Co, zachciało się ze swoimi chorągiewkami do Europy?!). Wśród

przechodniów zaczyna się przykra dyskusja. Ale ludzie są tylko ludźmi i znaczna część miejscowych Rosjan darzy wielkim szacunkiem niepodległość Ukrainy.

Poruszając się po Kijowie samochodem, widzę, że kierowcy jeżdżą tu zupełnie inaczej niż „w Europie”, po swojemu, a nawet grzecznie. Czuć jednak kozacką fantazję na wschodnią modłę. Jednakże prawdziwym koszmarem bywa parkowanie i nagminne łamanie przepisów – czasy sowieckie podobno utrwaliły w ludziach tę powszechną umiejętność ich obchodzenia. Bywa to przyczyną korków, zwłaszcza podczas zatrzymywania się w niedozwolonych miejscach, jazdy na pół-pasach. Co ciekawe, jest na to ciche przyzwolenie.

Język ukraiński jest miły dla ucha, przypomina trochę polski, a co się z tym wiąże – również spuściznę Wielkiego Księstwa Litewskiego, wspólne dzieje naszych krajów w tym regionie Europy. To, co tak bardzo chcieli wymazać Sowietci, nie udało się: i Ukraińcy, i Białorusini, i Litwini, i część Łotyszy, i oczywiście Polacy – przynajmniej do tej spuścizny. Owszem, zachowują swój punkt widzenia, ale to już historia.

Miłym akcentem jest to, że gdy mieszkańcy Kijowa słyszą język polski, to ci, którzy między sobą rozmawiają po rosyjsku, często od razu przechodzą na ukraiński.

Oprac. KOS
CDN

RYSOWNICY POLSCY



Julian Bogdanowicz
„Człowiek to brzmi dumnie!”

A mnie jest szkoda lata...

W 2020 roku, jak i w poprzednich latach, 23 września o godz. 10.20 Słońce przeszło przez punkt Wagi. Nastąpiła równonoc jesienna i tym samym rozpoczęła się astronomiczna jesień. W momencie równonocy promienie słoneczne padają na równik ziemski pod kątem 90 stopni, później na półkuli północnej dni są coraz krótsze, a noce coraz dłuższe, a na półkuli południowej odwrotnie.

Warto też wspomnieć, że w momencie równonocy Słońce wschodzi dokładnie na wschodzie i zachodzi dokładnie na zachodzie. Astronomiczna jesień potrwa do momentu przesilenia zimowego, czyli do 22 grudnia, gdy rozpocznie się astronomiczna zima.

JESIEŃ

*Jabłka świecą na drzewach jak węgle w popiele,
wiatrak pęka ze śmiechu i powietrze miele.*

*Jak na fryzie klasycznym dziewczyny dostojne
z różowymi żądzami mężną wiodą wojnę.*

*Już kasztan się osypał i ochłody ranki;
o, młody przyjacielu, poszukaj kochanki
z małym domkiem, ogródkiem, sennym
fortepianem,
która by włosy twoje czesała nad ranem,*

*z którą byś po śniadaniu czytał Mickiewicza -
niech będzie silna w rękę, a piękna z oblicza,
jak jesień zamysłona, jak Jesień śmiertelna
i jako jabłka owe cierpka i weselna.*

Konstanty Ildefons GAŁCZYŃSKI



Uwaga!

Nie można wierzyć we wszystko co podaje Ministerstwo Zdrowia, mówią że jak się wychodzi z domu to wystarczy założyć rękawiczki i maseczkę.

Ja tak wyszedłem, a inni mieli założone jeszcze spodnie buty i kurtki...

Lekarz przegląda zdjęcie rentgenowskie i ogromnie się dziwi:

- **Panie, masz pan zegarek w żołądku. Nie sprawia to panu żadnych problemów?**
- **Jasne, że tak. Zwłaszcza przy nakręcaniu...**

Aleksander Łukaszenka puka do drzwi raj. Apostoł Piotr uchyla bramę i widzi oprócz niego dużą grupę ludzi w pełnym umundurowaniu bojowym.

Pyta:

- A oni to kto?

- A oni są ze mną.

- **Wnusi, ta sukienka kosztowała majątek! Dlaczego ją kupiłeś?**
- **Diabeł mnie skusił, szepcząc do ucha: „Kup ją, kup ją... Wyglądasz w niej świetnie!”**

- **Nie mogłaś mu rozkazać, żeby odszedł?**

- **Rozkazałam.**

- **I co?**

- **Powiedział, że z daleka wyglądam w niej jeszcze lepiej.**

- **Mamo, a tata mnie zbił dwa razy!!!**

- **A czemu aż dwa?**

- **Bo raz jak mu pokazałem świadectwo, a drugi jak zobaczył że to jego...**

- **Ogarnia mnie przerażenie na samą myśl o pięćdziesiątce...**

- **Moja droga, a co ci się wtedy przydarzyło?!**

Jasiu, wymień wszystkie żywy - prosi nauczyciel.
- **Ogień, powietrze, ziemia i ...**

- **A czym myjesz ręce?**

- **Już wiem, mydło!**

Feminizm i jego wpływ na język polski

Współczesne nowoczesne kobiety w coraz większym stopniu wpływają na zmiany językowe. Określenia zawodów uniwersalnych, wykonywanych zarówno przez mężczyzn jak i kobiety, zaczyna się zmieniać.

Kiedyś pani psycholog, dziś to pani psycholożka, kiedyś pani profesor dziś pani profesorka i tak można przykładów mnożyć. Dodawanie końcówek „żka” do określania zawodów staje się czymś normalnym. Rozróżnianie płci na zasadzie panie posłanki, panowie posłowie służące do określenia sprawowanej funkcji jest normą. Polki i Polacy dziś takie zwroty stają się obowiązującą normą. A to wszystko wpływa na to, że język cały czas ewoluuje.

Przykłady paronimów w języku polskim

- ❖ **ZAWIEŚĆ** (sprawić komuś zawód) i **ZAWIEŻĆ** (dostarczyć kogoś, coś w jakiejś miejscy),
- ❖ **REPREZENTACYJNY** (okazały, wystawny) i **REPREZENTATYWNY** (charakterystyczny, typowy)
- ❖ **CHODŹ** (przenosić się pieszo z miejsca na miejsce; kroczyć, stąpać) i **CHOĆ** (choć),
- ❖ **SANATOR** (zwoleńnik, przedstawiciel sanacji) i **SENATOR** (członek senatu)
- ❖ **UŁOMEK** (ułamany kawałek, np. chleba czy ceramiki, typowe w zwrocie „ktoś nie ułomek” duży) i **UŁAMEK** (termin matematyczny)

✓ *Ludzie najbardziej lubią takie myśli, które nie zmuszają do myślenia.*

Stanisław Jerzy LEC

✓ *Dzieci bzdurzą i - że tak powiem - chcą być bzdurzone. Potem im to przechodzi. Któremu nie przejdzie - zostaje poetą.*

Julian TUWIM

✓ *Głupoty straszna potęga: ziemię burzy, piekła sięga.*

Aleksander FREDRO

Taaaka ryba!

Niedaleko Wawelu Kamil Walicki wyłowił z Wisły gigantycznego sumy o długości 215 centymetrów i wadze ponad 70 kilogramów. Sum po pomiarach został wypuszczony z powrotem do Wisły.

- Takie ryby - jak zaznaczył zapałony krakowski wędkarz - trzeba traktować jak pomniki przyrody. Co prawda prawo ich nie chroni, ale nowoczesne wędkarstwo polega na tym, żeby nie wyrządzać niepotrzebnej krzywdy.

